

Adam Dziadek

Szaleństwo Peipera

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (143), 107-112

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbior

Szaleństwo Peipera

W ostatnich latach daje się zauważyć ogromne zainteresowanie polskim futuryzmem i awangardą, zainteresowanie, którego efektem jest wiele cennych publikacji. Dołączyła do nich niedawno książka Jarosława Fazana *Od metafory do urojeń. Próba patografii Tadeusza Peipera*¹ i myślę, że warto o tej pracy powiedzieć więcej. Od razu zaznaczę, że książka jest niezwykle i intrygująca począwszy już od samego tylko tytułu i podtytułu (chodzi mi o „patografię”), które w doskonały sposób wykładają główne nici tematyczne całego wywodu i nakreślają jego ogólny zarys. Jarosław Fazan napisał monografię, która skrupulatnie śledzi twórczość Peipera i kładzie szczególny nacisk na jego chorobę psychiczną. Takiej monografii dotąd nikt nie napisał (nikt nie napisał w ten sposób o Peiperze!) i stanowi ona z całą pewnością znaczący wkład do badań nad historią literatury polskiej XX wieku. Znaczenie tej monografii polega przede wszystkim na tym, że rozsądza ona od wewnątrz zmitologizowany obraz projektu awangardowego jako koherentnego, uporządkowanego systemu, a więc obraz, który został na stałe wpisany w tradycyjne wizje historii literatury dwudziestolecia międzywojennego, przekształca również gruntownie obraz i recepcję Peipera jako szalonego pisarza, o którym – jak słusznie zauważa Fazan – zaczęto mówić z powagą dopiero 20 lat po jego śmierci, w gdańskich *Transgresjach*.

Pierwsze słowo Fazana brzmi: „sprawdzam”, drugie zaś, rozwinięte i szeroko uzasadnione analizami konkretnych tekstów w całej książce, brzmi: „to nie jest tak”. Po tę książkę będzie musiał sięgnąć każdy, kto zechce zajmować się Peiperem i każdy, kto zechce zajmować się literaturą w kontekście choroby psychicz-

¹ J. Fazan *Od metafory do urojeń. Próba patografii Tadeusza Peipera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

Roztrząsania i rozbiory

nej. Jest to studium napisane z niezwykłym rozmachem, studium uwzględniające opracowane i wydane już wcześniej przez Fazana pisma Peipera, ale też frapujące materiały archiwalne, które – zdaniem badacza – „wymykają się wszelkim możliwym definicjom «dzieła», a jednocześnie [są – przyp. A.Dz.] wielorako powiązane zarówno z (wcześniejszymi) utworami samego Peipera, jak i gigantyczną, różnorodną biblioteką dwudziestowiecznego piśmiennictwa” (s. 103). Jest to również książka, której podstawy metodologiczne są solidnie przemyślane, dopracowane i przygotowane na podstawie szerokiego spektrum badań psychiatrycznych i psychologicznych (K. Jaspers, Z. Freud, H. Segal, a także R.D. Laing, A. Kępiński, Y. Alanen, R.P. Bentall, M. Birchwood, Ch. Jackson), kulturoznawczych czy filozoficznych (prace M. Foucaulta, J. Derridy i G. Deleuze’a oraz F. Guattariego, P. Sloterdijka, L.A. Sassa czy J. Farrella). Zakres całości przedsięwzięcia nie jest tu zredukowany do tekstów samego tylko Peipera, bowiem literatura powiązana z szaleństwem – zgodnie ze słusznym zdaniem Fazana – jest fenomenem właściwym również najnowszej polskiej prozie i wiąże się ze szczególnym typem doświadczenia, które podważa wszelkie złudzenia na temat stabilności egzystencji i równocześnie wypracowuje różnorodne strategie autoterapii. Tekst o charakterze „psychotycznym” jest „poligonem antropologicznym” służącym pisarzom do testowania odmiennych modeli egzystencji.

Rozdziały wprowadzające bardzo dobrze, w ujęciu historycznym, przedstawiają różne sposoby myślenia zarówno o fenomienie choroby psychicznej, jak i o związku szaleństwa z geniuszem (obligatoryjnie znaleźli się tu Schopenhauer, Lombroso, Dilthey, szeroko dyskutowana przez wielu intelektualistów autobiografia Daniela Paula Schrebera tak niedawno dopiero przełożona i wydana w języku polskim).

Jeśli chodzi o Schrebera dodałbym pewną wskazówkę, z której Habilitant nie skorzystał. Może być ona dla niego ważna ze względu na planowane zadania badawcze, które sobie stawia (mam na myśli zadania opisane w autoreferacie). Chodzi mi mianowicie o to, że Schreber jest twórcą pojęcia *Aufschreibesysteme* („systemy zapisu”), przejętego później przez Friedricha Kittlera². Uwaga to może o tyle istotna, że dotyczy systemu zapisu osoby chorej psychicznie, co w odniesieniu do rękopisów nie pozostaje bez znaczenia.

Wszystko, co zostało napisane w tej książce na temat Peipera, nierozzerwalnie wiąże się z tekstem, jest ściśle udokumentowane tekstowo. Tytuł i równocześnie drugi podrozdział wstępu *Od metafory do urojenia* jest znakomicie skonstruowany w oparciu o *Metaforę terażniejszości* samego Peipera, a więc tekst opublikowany u źródeł jego twórczości w 1922 roku w „Zwrotnicy”. Fazan pokazuje dobitnie, w jaki sposób to, co pojawiała się we wczesnej twórczości Peipera, antycypowało nie tylko jego późniejsze działania twórcze, ale też egzystencjalne. Autor wyraźnie stwierdza, że szaleństwo w tekstach Peipera pojawia się od samego początku, pier-

² F. Kittler *Über die Sozialization Wilhelm Meisters*, w: *Dichtung als Sozializationsspiel*, red. G. Kaiser, F. Kittler, Vanderhoeck & Ruprecht, Göttingen 1978, s. 100.

Dziadek Szaleństwo Peipera

wotnie jako „czysta potencjalność”, która jest elementem uruchomionego przez pisarza mechanizmu. To nie jest książka o „życiu i twórczości”, nie ma w sobie nic z tradycyjnie nudnej monografii, ale właśnie o sztuce i egzystencji, nie tylko pojedynczej, jednostkowej i niepowtarzalnej, ale też zbiorowej, społecznej i uniwersalnej, co w znaczący sposób podnosi jej wartość. Jest to książka – rzecz by można metaforycznie – napisana w „uścisku z teraźniejszością”.

Więź tekstu z egzystencją jest nierozzerwalna w przypadku Peipera, ale też w przypadku Fazana, który czyta tekst dogłębnie, umieszcza go w rozległej perspektywie kulturowej i historycznej. Uogólniając, Fazan jako czytelnik i interpretator wychodzi od drobiazgów (metoda indukcyjna), pozornie marginalnych szczegółów tekstowych, które potrafi wskazać, wyluskać i kapitalnie rozwinąć do postaci najważniejszych reguł rządzących myślą pisarza.

Podtytuł pracy brzmi *Próba patografii* – w moim odczuciu to nie tylko próba, bo książka nie jest esejem, a studium, jak już napisałem. Na nic więc odautorskie wynurzenia z porządku „topiki skromności” ze strony 26! Oczywiście zgadzam się, że zagadnienie polskiego modernizmu i jego związków z szaleństwem wymagałoby odrębnego studium, ale w końcu nie tego Autor podjął się w swojej książce, a postawione przed sobą zadanie wykonał z naddatkiem. Patografia nie jest oczywiście terminem Fazana (przejął go od Jaspersa, co omówił i zaznaczył), ale badacz rozumie ją w szczególny sposób, wypracowuje jej własną definicję na podstawie dokonań innych, określa jej metodologiczne podstawy i cele służące do opisu tekstów Peipera: „Patografia jako archeologia przemilczanego przez autolikwidującego się pisarza szaleństwa musi zatrzymać się na poziomie literaturoznawczej fenomenologii jego przejawów” (s. 25-26).

Fazan diagnozuje schizofrenię paranoidalną Peipera i wyjaśnia w zasadniczy sposób, że rozpoznanie tej choroby jest „rezultatem przyjęcia przez literaturoznawcę, badającego zdolność tekstu do odzwierciedlenia sytuacji egzystencjalnej i psychicznej autora, niektórych kategorii psychiatrycznych w taki sam mniej więcej sposób, jak przejmują się pojęcia socjologiczne, psychologiczne, antropologiczne itd.” (s. 33). Szaleństwo zostaje przez badacza ujęte jako integralny składnik aktu twórczego, który łączy się ściśle z „przebudową i rozszerzeniem spektrum doświadczenia człowieka” (s. 33), równocześnie badacza nie interesuje „historia choroby”, a raczej szaleństwo jako „produkt uboczny” rozbudowanych zamierzeń pisarskich Peipera dążącego do samookreślenia (s. 104) – to dla mnie zasadnicza sprawa w rozumieniu relacji między szaleństwem i pisaniem. Doprecyzowanie problemu znajduje się w wielu miejscach książki:

Przyjmuję, że szaleństwo jako specyficzna aura osobowości Peipera, jako właściwy mu „żywiół epistemologiczny” występuje w jego dziełach od samego początku, że cechuje jego *écriture* już od pierwszych tekstów opublikowanych w „Zwrotnicy”, stanowi bowiem indywidualne piętno, nieuświadomionej w istocie rzeczy, pisarskiej motywacji”. (s. 101)

Postawienie tej diagnozy jest tym trudniejsze, że za swego życia Peiper-psychotyk nigdy nie został zdiagnozowany i nigdy nie był poddany terapii. Analizując po-

Roztrząsania i rozbiory

wieść *Krzysztof Kolumb odkrywca*, Fazan postuluje dokonanie psychoanalizy, „postawienie tekstom (jako śladom egzystencji) pytań o charakterze psychoanalitycznym i psychiatrycznym” (s. 157). Ten fragment monografii Fazana rozbudził moje największe zainteresowanie, ale niestety w tym miejscu, z powodu, którego nie potrafię podać, istotny wątek wywodu został urwany. Autor wyjaśnia warunki postawienia wspomnianych wyżej pytań, ale brak tu, by tak rzec, „klinicznej praktyki analizy tekstualnej” – narzędzia analizy leżą gdzieś z boku i nie zostają użyte, zamiast tego pojawia się stwierdzenie następujące:

Szaleństwo doprowadza dzieło do ruiny, zastępuje je żywiołem psychozy, krystalizującym się w różnorakie teksty wymykające się stabilnym ramom formalnym (gatunkowym, stylistycznym, dyskursywnym). Stanowi to zarazem docieranie do biegunowego przeciwieństwa założeń programowych – sztuka nie jest zdolna do uformowania nowego świata i nowego człowieka, może potęgować i dokumentować proces jego rozkładu, degeneracji władz umysłowych i światopoglądowej spójności, która – skrajnie nieadekwatna do doświadczenia – zmienia się w niszczącą obsesję”. (s. 158)

Jako czytelnik nie oczekiwałem w tym miejscu ogólnych sformułowań, spodziewałem się raczej analizy lingwistycznej, analizy *signifiants*, które podparłyby tak sformułowane wnioski. Wszystko, co mówi Fazan, jest słuszne, i tym bardziej szkoda, że nie ma tu dodatkowo takiej egzemplarycznej analizy opartej na postępowaniu klinicznym w obrębie samego języka.

Lacan i jego związek z surrealizmem jest dobrym punktem wyjścia. Szkoda, że Autor nie sięgnął bezpośrednio do tekstów Lacana w tej sprawie (chodzi mi zwłaszcza o *Seminaire 3 – Psychoses 1955-1956*), a zadowolił się jedynie omówieniem problemu (jednym zresztą z najlepszych) za książką Elisabeth Roudinesco (s. 78-80). Ostatecznie nie stanowi to w tej książce wielkiego braku – w żadnym razie. Jeśli Autor zdecyduje się kiedyś na rozwinięcie projektu dotyczącego polskiej literatury modernistycznej, do czego ma wszelkie podstawy, wówczas z pewnością to uczyni, co zresztą da mu wiele ważnych narzędzi służących bezpośrednio do analizy poszczególnych tekstów. Tezy Lacana, objaśnione przez jego najznakomitszą bodaj znawczynię, służą Fazanowi do wypracowania podstawowych założeń metodologicznych jego rozprawy – poszukiwanie psychozy w codzienności zachodnich społeczeństw, a więc psychoza sama w sobie jest czymś zupełnie naturalnym, co istnieje w naszym najbliższym otoczeniu. Jest to jeden z ośrodkowych elementów, wokół którego skupia się działanie pisarzy i twórców awangardy, a jego dostrzeżenie i uwypuklenie pozwala im postrzegać w zupełnie odmienny sposób samego człowieka, a także środowisko społeczne, polityczne i ekonomiczne, w którym przyszło im być.

Fazan czyta Peipera z wielkim rozmachem. Jego dzieło zostało w tej rozprawie umieszczone w szerokich kontekstach społeczno-politycznych, kulturowych i biograficznych. Fascynujący jest opis momentu zwrotu w życiu i twórczości Peipera, który dokonał się po zamknięciu drugiej serii „Zwrotnicy”, podobnie kwestie związane z pobytem Peipera w Związku Sowieckim, sprawa książki *Gabriela Zapolska*

Dziadek Szaleństwo Peipera

jako aktorka czy też wreszcie „schizoanaliza” *Sklóconych z życiem*. Fazan reinterpretuje znane fakty, odsłania nowe, a swemu opisowi nadaje rozmach powieściowy. Tak, powieściowy, ponieważ ta narracja wciąga, fascynuje i zaskakuje nagłymi zmianami punktów widzenia.

Wartość tej książki wiąże się również z jeszcze jedną bardzo ważną dla mnie sprawą. Otóż, w ten na wskroś naukowy dyskurs wpleciona jest sygnatura Autora, który rozwiązuje istotny dla niego problem (tym problemem nie jest jedynie Peiper i jego dzieło, to jest punkt wyjścia do zrozumienia i opisanego świata, w jakim żyjemy!). Fazan nie tylko opisuje teksty zgodnie z regułami metodologicznymi, ale je *p r z e ż y w a* do tego stopnia, że pole badacza i pole przedmiotu jego dociekań wchodzą w nierozzerwalny związek koegzystencji. Jest to dla mnie jeden z największych walorów tej książki.

Drobna uwaga szczegółowa: jeśli rzeczywiście jest tak, jak pisze Fazan, że: „psychosomatyczne schorzenia Wata interpretowane są często jako doświadczenie skażenia diabelską ideologią komunizmu” (s. 213), to wynika to głównie z faktu, że sam autor *Mojego wieku* podpowiedział swoim czytelnikom i interpretatorom takie rozwiązanie i zwykle łatwo jest się go ucześcić, rozwijać, przetwarzać i powtarzać (czasami bezmyślnie). Choroba Wata była przede wszystkim na wskroś autentyczna, zdiagnozowana jako zespół Wallenberga i leczona na tyle, na ile było to możliwe przy ówczesnych możliwościach medycyny. W przypadku Peipera diagnozę można postawić wyłącznie na podstawie tekstów. Nie oznacza to, bym nie zgadzał się z Fazanem, że przebieg choroby Peipera nie wiązał się z polityczno-ideowymi zjawiskami pierwszej połowy XX wieku.

Ze zdziwieniem zauważyłem w tej książce brak prac Julii Kristevej, która poświęciła część swoich badań „dyskursowi psychotycznemu” i szerzej tej problematyce, o której traktuje właśnie książka Fazana. Jest tu oczywiście Lacan, na którym swoje badania opierała autorka *Czarnego słońca*, niemniej jednak warto było moim zdaniem sięgnąć do niej bezpośrednio, tym bardziej że jest ona literaturoznawczynią (chodzi mi zwłaszcza o *Folle vérité*³, książkę na ten właśnie temat, jest tam tekst Kristevej *Vérité et vraisemblance du texte psychotique*, a także teksty innych badaczy poruszające podobne problemy; chodzi mi też o jej zbiór *Polylogue*⁴ – tu zwłaszcza kwestia pluralizacji rzeczywistości w oparciu m.in. o teksty Artauda).

Te drobne uwagi szczegółowe w żaden sposób nie podważają ogólnej oceny tej cennej i nowatorskiej monografii Tadeusza Peipera.

Adam DZIADEK

³ J. Kristeva *Folle vérité : vérité et vraisemblance du texte psychotique*, Editions du Seuil, Paris 1979.

⁴ J. Kristeva *Polylogue*, Editions du Seuil, Paris 1977.



Roztrząsania i rozbiory

Abstract

Adam DZIADEK
University of Silesia (Katowice)

The madness of Peiper

Review of: Jarosław Fazan *Od metafory do urojenia. Próba patografii Tadeusza Peipera*,
Kraków 2010.